WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 147. Bochum, wtorek, 18 grudnia 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Zaproszenie do przedpłaty!

Rok się kończy i należy pomyśleć o zaopatrzeniu się w gazetę na nowy kwartał. Dziś nie powinno być na świecie człowieka, któryby nie czytał dobrej książki lub gazety, gdyż przez czytanie nabiera się oświaty, a przez oświatę osięga się łatwiej dobrobyt. Jeżeli kto, to właśnie Polacy, więcej niż do tej pory, garnąć powinni się do czytania gazet, bo czasy są tego rodzaju, że nieprzyjaciele polskości wszystkie poruszają sprężyny, aby nas zniszczyć i zetrzeć na proch. Polacy na obczyźnie mają także bardzo liczne trudności do zwalczania ale przyznać trzeba, że walka o swe prawa, walka o skarby — wiarę św. i język ojców — byłaby stokroć trudniejszą, gdyby nie mieli własnej gazety, która ich broni przed napaścią wrogów, która ich ostrzega przed zbliżającym się nieprzyjacielem, w ogóle stara się o ich dobro. Za pomocą swej gazety mogą się Polacy na obczyźnie porozumieć, ile razy przedsiębrać chcą jakie kroki w różnych swych dolegliwościach, z gazety tej dowiedzą się o polskiem nabożeństwie, a że na obczyźnie tylko rzadko mają sposobność do usłyszenia słowa Bożego w języku ojczystym, przeto otrzymują dodatek religijny, redagowany przez kapłana, który kilka lat Polakami na obczyźnie się opiekował, a więc zna dokładnie ich potrzeby. Gazetą, o której mowa, jest

„Wiarus Polski“

z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“.

„Wiarus Polski“ jak dotąd tak i nadal stać będzie na gruncie katolickim i polskim, i nadal śmiało będzie występował, ile razy Polakom na obczyźnie dziać by się miała krzywda, czy to pod względem religijnym, narodowym, czy też materyalnym.

Aby pismo skutecznie i energicznie stawać mogło w obronie pokrzywdzonych, jest konieczną rzeczą, żeby licznych miało abonentów. Zwracamy się przeto do wszystkich naszych Szan. Czytelników, aby przy zbliżającej się zmianie kwartału starali się pozyskać pismu naszemu nowe koło czytelników. Każdy ma znajomych, przyjaciół, krewnych, którzy żadnego nie czytają pisma i tych to właśnie opieszałych trzeba zachęcić, aby sobie zapisali „Wiarusa Polskiego“. Czytelnicy sami na tem najwięcej zyskają, bo w miarę wzrostu liczby abonentów będziemy mogli coraz więcej ulepszać pismo nasze. W nowym kwartale będziemy drukowali w „Wiarusie Polskim“ bardzo zajmujące powieści z dziejów ojczystych i inne ciekawe opowiadania, oraz pouczające rozprawy naukowe.

„Naukę Katolicką“

redagować będzie nadal Wiel. ks. dr. Liss z Rumiana. Wiadomości o polskich nabożeństwach zostaną tam regularnie pomieszczane.

„Zwierciadło“

dostarczy czytelnikom w przyszłym kwartale mnóstwo wierszy do deklamacyj. a prócz tego zamieścimy wesołą sztuczkę teatralną.

Prenumerata kwartalna za

„Wiarusa Polskiego“

razem z „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ wynosi

tylko 1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej. Zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na każdej poczcie i u listowych wiejskich, a z zapisaniem nie trzeba się opóźniać, gdyż wtedy łatwo stać się może, że abonent pierwszych numerów nie otrzyma.

Jako dodatek

otrzyma każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ z pierwszym numerem przyszłego kwartału pięknie wykonany

„Kalendarz ścienny“.

Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, starajcie się, aby nie było na obczyźnie Polaka, któryby go nie czytał. Czasy są niepewne, z różnych stron nadciągają nawałnice, trzeba więc czuwać, aby wypadki nie zastały nas nieprzygotowanych. Kto nie czyta gazety, nie wie, co się w świecie dzieje, i taki też łatwo pozwoli się uwieść pokusie.

Ktoby sobie życzył, może od nas otrzymać stósowną liczbę egzemplarzy „Wiarusa Polskiego“ z dodatkami w celu rozpowszechnienia pisma tego.

Do zapisywania gazety najlepiej użyć załączonego kwitu. Gdyby poczta robić miała gdziekolwiek przy zapisywaniu trudności, natenczas prosimy się do nas zgłosić, a sprawą tą się zajmiemy.

Zapisujcie „Wiarusa Polskiego“ na pierwszy kwartał roku 1895.

Polacy na obczyźnie.

Brazylia. Tu znajduje się przeszło sto tysięcy Polaków bez należytej opieki duchownej. Przyjęli ją tam Ojcowie Misyonarze (Łazarzyści) z Galicyi.

Heca antypolska.

Na bujnej niwie hecy antypolskiej wyrósł znów nadobny kwiateczek. „Alldeutsche Blätter“ walczące o palmę zwycięztwa w szczuciu na Polaków, zamieściły w „sprawie polskiej“ następujący „milutki“ artykulik. Oto jego treść: „Sprawa polska przedstawia się dzisiaj zupełnie inaczej, aniżeli przedstawiała się dawniej. Dzięki niemieckiemu Michałkowi (biedny potulny Michałek!) odradza się szybko polski stan średni, w którym usiłowania szlachty i duchowieństwa polskiego znajdują oddźwięk i który stanie się pomostem, po którym i niższe warstwy ludu polskiego przejść mają, celem pozyskania ich dla agitacyj polskich.

„Dzięki niemieckiemu Michałkowi wzrasta nadto ciągle ludność polska. Wynikają z tego stósunki, jakie przebyła Austrya w roku 1866 z wojskiem włoskiem.

„Niemiecki Michałek (biedny ten Michałek!) spokojnie i obojętnie patrzy, jak codziennie emigruje tysiące użytecznych Niemców i pozwala na to, że w własnym jego (??) domu wyrastają mu Polacy nad głową. Co to za nierozumna gospodarka! Poza granicami Niemiec, nawet w zaprzyjaźnionej Austryi przypierają inne narodowości Niemców w sposób jak najbezwzględniejszy i najnieprawniejszy do muru. Od cesarstwa niemieckiego zależy przyszłość narodu niemieckiego na całym świecie. Jeżeli zaś niemiecki Michałek nie umie się nawet w obrębie cesarstwa niemieckiego obronić przed obcemi narodowościami, to nie zasługuje na nic innego, jak żeby mu obce narodowości „szlafmycę“ (!) ściągnęły na uszy i żeby służył jako nawóz dla cywilizacyi obcych narodowości“. (Jaka z tych słów przebija duma narodowa!)

„Najpilniejszem zadaniem jest obecnie, aby powstrzymano dalszy wzrost polonizmu i najważniejszem zadaniem jest, żeby zaradzono temu, by nadal własność ziemska przechodziła w ręce polskie (!). Niechaj przecież niemiecki Michałek zdobędzie się na wydanie ustawy: Nie-niemcom nie wolno zasadniczo nabywać żadnych gruntów w obrębie cesarstwa niemieckiego. Na wyjątki zezwalać może rejencya tylko w szczególnych przypadkach i to tylko pod tym warunkiem, że na tem nie będzie cierpiała sprawa niemczyzny w danym obwodzie.

„Polacy winni być w własnym (!) interesie (!) zadowoleni, że ich prywatna własność nie ma być naruszona (!!). Nie jest bowiem wcale wykluczoną możliwość, że nawet niemiecki Michałek w przyszłej wojnie, która będzie krwawą, nareszcie obudzi się, że rozbudzi się jego świadomość narodowa i że wtedy bezwzględniej załatwi się z tymi, z którymi się dzisiaj obchodzi łagodniej, aniżeli z samym sobą“.

Brzmi to już trochę po azyatycku! Ale strachy na Lachy!

Klęska

antypolskiego bractwa H. T. K. w Poniecu. Do „Kur. Pozn.“ piszą z Ponieca:

„Uzupełniam doniesienie waszego korespondenta z Ponieca o zebraniu spółki antypolskiej, odbytem w Poniecu dnia 2-go b. m. następującemi wiadomościami, które mam od osoby wiarogodnej.

Zebranie zagaił firmowy pan H., rozwodząc się w przedłuższem przemówieniu o rzekomo straszliwie na kresach wschodnich wzrastającym poloniźmie, który zakładaniem stowarzyszeń różnego rodzaju itd niemczyźnie zagładą grozi. Należy tedy Niemcom otwarcie wystąpić do walki. Po tej przemowie obracającej się w kole starych, znanych frazesów, zabrał głos miejscowy burmistrz (Niemiec). Treść jego słów była mniej więcej następująca:

„Nie godzę się wcale na żądanie pana H. Element niemiecki będący w Poniecu w większości, nie doznaje żadnego ze strony polskiej ucisku ani prześladowania, ani też nie widać dotąd cofania się jego. Przeciwnie, ze względu na niemal czysto polską okolicę, skazani są rzemieślnicy i przemysłowcy niemieccy w mieście przeważnie na klientelę polską. Gdyby Niemcy tutejsi w myśl pana H. założyć mieli coś w rodzaju spółki antypolskiej, tedyby właśnie ukręcili bicz na swoją skórę, odstręczając od siebie odbiorców Polaków, wskutek czego mogłoby im grozić ogłodzenie. Zresztą

obie narodowości w mieście i okolicy żyły i żyją z sobą dotąd w zupełnej harmonii, i proszę pana H., aby do naszej spokojnej i cichej mieściny żagwi niezgody nie wnosił.“

Po tych słowach p. H. jeszcze dowodził, jako niby Niemcy w Poznecu wnet poznają, że Polacy ich poczną wypychać ze wszystkich stanowisk, bo to naród okropnie nienawidzący Niemców. Burmistrz odparł na to, że dziś tego nie spostrzega, a gdyby w przyszłości stósunki pod tym względem zmienić się miały, dosyć będzie czasu wtedy pomyśleć o zajęciu odpowiedniego stanowiska. Z pomiędzy osób zebranych, których było już włącznie z firmowym aż jedenaście, jeden tylko p. R. popierał prowodyra spółki. Tak więc spółka H. T. K. poniosła tutej najzupełniejszą klęskę. Życzymy jej, żeby gdzieindziej teraz szukała szczęścia. Dodaję jeszcze, że w mieście Niemcy okropnie oburzeni na całą tę hecę, nie ma się dziwić, lękają się o swój byt.“

Skrucha.

Okólnik właściciela browaru Schemela, członka „Towarzystwa antypolskiego“ w Koronowie, brzmi:

„Bojkot, urządzony ze strony polskiej przeciw mojemu interesowi spowodował mnie do następującego oświadczenia:

„Osiedlony w tutejszej prowincyi od lat 20, dążyłem zawsze do tego, aby żyć w zgodzie z wszystkimi współobywatelami; nie tylko w życiu prywatnem, ale i publicznem, starałem się szczerze utrzymać dobre stósunki na wszystkie strony i walczyć przeciw uprzedzeniom narodowościowym (nationale Vorurtheile). Nie jestem świadom żadnej działalności, skierowanej ku uszczupleniu praw drugiej narodowości lub wyznania, przeciwnie, zjednałem sobie nawet wielokrotne uznanie kół nie-niemieckich za moje usposobienie umiarkowane i tolerancyjne. Długoletnie stósunki handlowe z licznemi godnemi szacunku domami niemieckiemi, polskiemi i żydowskiemi powinny potwierdzić bezpodstawność skierowanych przeciw mojej osobie podejrzeń i przekonany jestem, że to rozdrażnienie, które się pojawiło tak nagle i bezpodstawnie, ustąpi prędzej czy później rozwadze i zezwoli na przywrócenie dawnych stósunków.

„Tak, jak się spodziewam, że nie uda się przeciwnikom moim zaszkodzić mej egzystencyi obywatelskiej przez rozsiewanie fałszów, najmniej zasługujących na wiarę, tak też przekonany jestem, że ci z moich współzawodowców, którzy się starają usilnie wyzyskać zohydzenie mego interesu na własną korzyść, nie zyskają poważania ani u Niemców, ani u Polaków. Ja zaś z mej strony nie pozwolę się sprowadzić przez to z drogi wykonywania mych obowiązków obywatelskich, ani od brania udziału w patryotycznych dążnościach.

Koronowo, w listopadzie 1894.

Teodor Schemel,
właściciel cegielni i browaru.“

Polacy w Koronowie i okolicy nie uwierzą zapewne pięknym słówkom p. Schemla prędzej, aż nie wystąpi z antypolskiego bractwa.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. „Pielgrzym“ donosi, że krótko przed zgonem śp. ks. prał. dr. Prądzyńskiego nadeszło za pośrednictwem ks. Kardynała Ledóchowskiego błogosławieństwo papiezkie dla dogorywającego Prałata; mimo, że zdawał się być bezprzytomnym, zerwał się, gdy czytano odnośny telegram i przeżegnał się trzykrotnie.

W Grudziądzu na niedzielnem zebraniu tamtejszego tak zwanego „Kriegervereinu“ zwrócił przewodniczący członkom uwagę na to, że „kto się nie chce okazać prawdziwym Niemcem (wer sich nicht als echter Deutscher zeigen woll.), ten nie ma prawa należenia do Związku wojaków“. Mądrej głowie do na słowie!

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Kępno. Wsie Opatow i Piaski, położone w powiecie tutejszym, zamieniono na jednę gminę i nadano jej nazwę „Piaski“.

Szamocin. W nocy z 10 na 11 bm. spalił się doszczętnie wiatrak młynarza Krenza z Sokolicach. Na wiatraku znajdowało się około 50 centnarów zboża, które także zgorzało. Zborze należało do obcych ludzi i młynarz Krenz będzie musiał im za nie zapłacić. Poniesie z powodu tego znaczne straty. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Gogolin. Zarząd budowy nowego kościoła u nas już kazał nawozić piasek i wapno, więc mamy nadzieję, że dobrodzieje pospieszą z datkami pieniężnemi, jak ujrzą zaczętą budowę kościoła. — Spodziewamy się, że skutek budowy kościoła u nas się przyczyni do lepszej jedności u niektórych panów na przyszłość przy wyborach, którzy aż dotąd z liberałami trzymali.

Świętochlowice. W sobotę wieczorem napadło 3 łobuzów pp. Sonntaga, Wojtalle i Skoludka, gdy szli z pociągu, i tak ich obrobili nożami, że jeszcze tej samej nocy musieli pokaleczeni pomocy lekarskiej szukać. — Chłopak Mrokwa załamał się w dole w kopalni Matyldy i byłby się utopił, gdyby go górnik Rudek wraz ze swym synem nie był wyratował.

W Wielkich Pietrowicach umarł dnia 11 bm. śp. ks. prob. Koschany. Niech odpoczywa w pokoju!

Mikulczyce. Najstarszym na Górnym Śląsku kościołem jest niezawodnie nasz stary kościół Matki Boskiej, który od r. 1004—1006 został zbudowany. Słychać, że go teraz rozbiorą. Chcciaż obecnie mamy nowy kościół, to starego jednak nam szkoda. Z nim zniknie ze ziemi górnośląskiej jedna z najstarszych pamiątek, która świadczyła o religijności naszych pradziadów.

Hajduki. Na kopalni „Kleofas“ postradał pewien robotnik życie. Położył się w pobliżu maszyny spać. Przytem zapaliło się od maszyny ubranie jego. Odniósł przez to tak znaczne rany, że na drugi dzień umarł.

Siemianowice. Zachorowała tu na cholerę 27-letnia żona hutnika, Elżbieta Brysz. Męża jej i dwoje dzieci umieszczono w baracę, przeznaczonej dla cholerą zarażonych.

Chorzów. Górnicy tutejsi sprawili sobie piękny sztandar z obrazami świętej Barbary i świętego Józefa.

Pielgrzymka polska wybiera się w miesiącu lutym do Rzymu. Ktoby się chciał przyłączyć, winien się zgłosić do ks. Jana Siedleckiego w Krakowie, mały rynek 7, albo do ks. Stojałowskiego w Cieszynie (Teschen Oestr. Schl.) wyższa brama.

Wiadomości ze świata.

Berlin. O nieporozumieniu pomiędzy cesarzem Wilhelmem a królem wyrtemberskim opowiada „Köln. Volks-Zeitung“. Podczas ostatnich manewrów miało według tego pisma przyjść do nieporozumień w sprawach wojskowych, skutkiem tego król wyrtemberski wyjechał do Stuttgardu. Nawet słowa wypowiedziane przy owem zajściu mają być znane.

— Pogłoska, że hr. Caprivi ma zostać po

Przed wielu laty.

W Szwajcaryi, w tej ziemi tak pięknej, jest urocze jezioro, na południowem jego wybrzeżu stoi w gruzach starożytna świątynia ognia, a w górach niedaleko od niej wznosi się olbrzymia wieżyca zamkowa.

Wiele, bardzo wiele czasu minęło, bo z górą czternaście wieków od czasu, kiedy tutaj powracał pan możny, szlachcic germański. Władał on obszernemi włościami, posiadał liczne stada mułów, wołów i owiec, góry były okryte jego lasami wspaniałych dębów, buków i sosen; w dolinach pysznie się zieleniły latem niwy, u stóp widziałeś wszędzie bogate winnice. Był to więc pan bogaty, ale człowiek, strzegący dzielnie pogańskiej wiary pradziadów, wierzył on, że ogień na ziemi jest tem, czem słońce na niebie. W tej wierze wychowywał syna jedynego, imieniem Gerharda. Był to młodzieniec dobry i dzielny; słuchał on rozkazów ojca i wiernie je wykonywał, jednakże nie posiadał jego duszy namiętnej, pełnej religijnego zapału i gorliwości.

Była to właśnie chwila, w której chrześciaństwo wciskało się ze wszech stron; to też starego bolało okrutnie, że nowa nauka zyskiwała coraz to więcej zwolenników. Kraj jego przebiegali jacyś ludzie tajemniczy: zachodzili oni do chat, najmowali się do robót w górach i dolinach, a często wałęsali się po lasach, wśród skał dzikich, żywiąc się wyłącznie korzeniami i owocami leśnemi. Mówiono, że to są mnisi, pustelnicy i ich wysłańcy, a władzca dla tych ludzi był bez litości, bez namysłu kazał ich mordować.

Pewnego razu Gerhard obchodził szerokie niwy ojca i po drodze swej spotkał człowieka wynędzniałego, opalonego przez słońce, w nader lichej odzieży; człowiek ten szedł, jak się zdawało, z daleka, gdyż cały pokryty był pyłem, a przez ramię zawieszoną miał torbę.

Młodzieniec wdał się w rozmowę z podróżnym, który, odpowiadając z razu tajemniczo i skrycie, stawał się coraz bardziej szczerym i otwartym. Gerhard oczywiście był przekonania, że przed nim stoli apostoł nowej wiary.

— A więc jak widzę, musisz iść z daleka — mówił młodzieniec — czoło masz spocone, członki omdlewają ze znużenia, potrzebujesz widzę spoczynku, ale nie radzę ci wstępować do domu ojca mego, jesteśmy bowiem nieprzyjaciółmi chrześcian.

— Nieprzyjaciół ja się nie lękam — odparł śmiało pielgrzym — przebywam wśród nich nieustannie, noszę zaś ze sobą tarczę tak przeciw nieprzyjaciołom, jak przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu.

— Jakaż to jest tarcza? — zapytał Gerhard.

— Miłość Boga! — odparł z uszanowaniem podróżny.

— Któż to jest ten Bóg? Czy On ci może dać jakąkolwiek obronę?

— Ten, który jest moim Bogiem, jest Stwórcą świata tego, jest początkiem naszego żywota. Uprzedziwszy niezliczone wieki, w chwili czasu, która Mu się podobała, ten świat i to, co w jego kole się znajduje, bez narzędzi żelaznych, bez jakiejś materyi, li tylko słowem i skinieniem z niczego uczynił; i bez ustanku dobrocią Swoją wszechmocą i mądrością go utrzymuje, nim rządzi i nim się opiekuje, wszystkie w nim zmiany rzeczy i czasów dopełnia. Ile ustanowił biegów niebieskich i okręgów, ile pewnych gwiazd, ile oznaczonych i potrzebnych zmian rzeczy w ustanowionych odstępach widzimy, to i wszystko inne nie przypadkiem albo przez jakąkolwiek siłę materyi, lecz przez Boską Opatrzność jest kierowane. Temu Bogu ja ufam.

— Dobrze! A jednak zdaje mi się, że słudzy ojca mego zabili by cię niechybnie, gdybyś się wśród nich ukazał.

Twarz apostoła ożywiła się, oczy mu zajaśniały i zawołał:

— Cóż z tego, gdybym umarł za Boga mego! Prosiłbym sług ojca twego, młodzieńcze, aby mi najgroźniejszą dali umierać śmiercią, gdyż krew przelana potwierdza prawdę życia!

— Miałożby to więc być prawdą, co o was mówią, że tylko ten, kto ginie służąc Bogu waszemu, żyje wiecznie, każde inne zaś życie nie jest życiem? — zapytał z zadumą młodzieniec.

— Tak jest! Śmierć taka jest dopiero początkiem innego, prawdziwego, wiecznego życia.

— Nie mogę pojąć tej nauki, która śmierć wysławia, a gardzi życiem, odparł znowu młodzieniec. — Więc zapewne przypuszczasz, że duch po uwolnieniu z więzów cielesnych, powstaje, że więc nie ten sam, co ciał, i duchów jest koniec?

— A tak — zawołał z zapałem apostoł — dusza ludzka ma samoistną i odrębną naturę, na podobieństwo Boże stworzoną, a chociaż w początkach z ciałem jest związaną, to przecież żyje bez końca. Skoro uwolni się z więzów cielesnych, jeżeli czysty i pobożny żywot prowadziła, to ulatuje do nieba, aby tam z łaski Bożej wiecznej dostąpić szczęśliwości; jeżeli zaś występkom i niezatartym żądzom się oddawała, na potępienie do piekieł zostaje straconą, na nigdy nieustające katusze skazaną!

(Dokończenie nastąpi.)

przeniesieniu jenerała Loe do Berlina, jego następcą przy 8 korpusie armii, ma według „Köln. Volks-Zeitung“ być fałszywą. Pismo to oświadcza, że o tem wcale mowy być nie może, bo hr. Caprivi popadł zupełnie w niełaskę u cesarza i ani pierwszy, ani drugi kanclerz rzeszy nie zostanie nigdy już użyty w służbie państwowej.

— Parlament niemiecki liczy według urzędowego zestawienia 396 członków. Jedno miejsce nie jest jeszcze obsadzone. Na stronnictwa poszczególne przypada następująca liczba członków: Centrum 100, zachowawcze stronnictwo 61, narodowo-liberalni 52, socyaliści 46, stronnictwo rzeczy 28, dzicy 27, wolnomyślne stronnictwo ludowe 23, Polacy 19, niemiecko-społeczne stronnictwo reformy 15, wolnomyślne zjednoczenie 14, południowo-niemieckie stronnictwo ludowe 11.

— Komisya dla porządku obrad parlamentu odrzuciła 9 głosami przeciw 4 wniosek prokuratoryi o wdrożenie postępowania karnego przeciw dep. Liebknechtowi.

Berlin. Ks. Hohenlohemu, kanclerzowi rzeszy przyznał cesarz Wilhelm, według „Post“, roczną dopłatę 100,000 mr. przez czas jego urzędowania, aby wynagrodzić mu stratę, jaką ponosi przez powołanie na urząd kanclerza rzeszy. Jako namiestnik w Alzacyi i Lotaryngii nie pobierał ks. Hohenlohe w ogóle żadnej pensyi, lecz tylko 180.000 mr. na koszta reprezentacyi. Jako kanclerz rzeszy pobiera teraz 54,000 mr. „Freis. Ztg.“ robi przy tem uwagę, że nadetatowe dopłaty są tylko możliwe za zezwoleniem parlamentu.

Ks. Hohenlohe zamierza, jak donoszą pisma narodowo-liberalne, odwiedzić około świąt Bożego Narodzenia ks. Bismarcka, który w tych dniach przeniesie się do Friedrichsruh. Zamiar ten powziął nowy kanclerz rzeszy zaraz po objęciu swego urzędu, ale nie wykonał go z powodu śmierci ks. Bismarckowej.

„Berl. Tagebl.“ donosi, że na miejscu hr. Szuwałowa, powołanego na jenerał-gubernatora warszawskiego, zostanie ambasadorem rosyjskim w Berlinie ks. Łobanów, obecnie ambasador w Carogrodzie.

W sprawie aresztowanych 183 podoficerów z szkoły fajerwerkerów w Berlinie dowiaduje się „Lok.-Anzg.“, że dnia 13go bm. rozpoczął się proces przed sądem wojennym w Magdeburgu i trwał do 16 bm. O wyniku śledztwa dotychczas nic nie wiadomo.

Nowy środek germanizacyjny. „Alldeutsche Blätter“, organ „Ogólno-niemieckiego związku“, wynajdują w każdym numerze inny środek germanizacyjny. I tak proponują teraz, żeby Polacy, którzy przy zaciągnięciu do wojska nie umieją dostatecznie po niemiecku, służyli nie dwa, ale **trzy** lata. Po tym środku autor tego genialnego pomysłu spodziewa się wielkiego skutku, gdy się bowiem Polacy przekonają, że to nie przelewki, to za młodu bardzo skwapliwie uczyć się będą po niemiecku, by służyć w wojsku tylko 2 lata.

My zalecamy codziennie daleko racyonalniejszy środek nauczania młodego pokolenia polskiego dostatecznego władania językiem niemieckim, a środkiem tym jest zniesienie obecnego przewrotnego systemu, praktykowanego w szkołach, zwiedzanych przez dzieci polskie.

Warszawa. Podług wiadomości otrzymanej z Petersburga para cesarska przybędzie po świętach Bożego Narodzenia st. st. do Warszawy i po kilkudniowym pobycie uda się w dalszą podróż do Darmsztadu.

Petersburg. Car Mikołaj II zamierza, jak zaręcza „Polit. Corresp.“, wraz z carową w początku przyszłego roku zwiedzić najgłówniejsze prowincye swego państwa, przedewszystkiem zaś Warszawę, gdzie dłużej zamyśla zabawić.

Z Petersburga dowiaduje się „Polit. Corresp.“, że w kołach dobrze poinformowanych tamtejszych utrzymuje się przekonanie, iż w początku roku przyszłego nastąpią ważne zmiany w duchu liberalnym w zarządzie prasy. Odnośny projekt do prawa przedłoży minister spraw wewnętrznych niebawem radzie stanu do roztrząśnienia. Tymczasem już na rozkaz cara dozwolono rozmaitym dziennikom sprzedawać znów pojedyńcze numera na ulicach, co dotąd było im zabronione.

Londyn. Donoszą z Pekinu, że młody cesarz chiński niebezpiecznie zachorował.

Rzym. Sławny astronom Denza, dyrektor watykańskiego obserwatoryum, umarł, rażony paraliżem.

Z różnych stron.

Gelsenkirchen. Dnia 18 bm. obchodzi wiel. ks. prob. Maas 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Wattenscheid. 2-letnie dziecko pewnego górnika napiło się zbyt gorącej kawy, wskutek czego wśród strasznych boleści umarło.

Ważne dla publiczności! Anonsy podawane do gazet muszą być pisane wyraźnie i czytelnie; jeżeli z powodu nieczytelnego pisma pozostanie w druku jaka omyłka na niekorzyść ogłaszającego, nie ma on prawa żądać od gazety odszkodowania. Tak rozstrzygnęły sądy.

Neustadt n. H. W rafineryi nafty Godramsteina w Lubawie eksplodował kocieł, przyczem kilku robotników poniosło niebezpieczne rany. Fabryka stoi w płomieniach.

Niemiecki Mazepa. W Adelshausen w Bawaryi jakaś szajka nicponiów schwyciła 18-letniego wyrostka, związała mu ręce, wsadziła na konia i mocno przywiązała nogi jego pod brzuchem konia. Gdy tak tego nieszczęśliwego usadowili, postraszyli i podcięli konia, który w galopie uszedł. Chłopak wkrótce zsunął się pod brzuch koniowi — co jeszcze konia bardziej podrażniło. Niedługo też trwało, a z pod konia można było tylko straszliwie pokaleczonego trupa odwiązać. Niktby nie uwierzył, że podobne barbarzyństwa dziać się mogą w kraju cywilizowanym — a jednak to prawda — jest to dowodem, że cywilizacya bez Boga, gorsza od pogaństwa.

Londyn. Pod mostem kolejowym przy Hohyhead znaleziono nabitą bombę z zapalonym lontem.

Święty Mikołaj. Uważany za patrona dziatwy święty Mikołaj, w podaniu ludu maloruskiego posiada także władzę przeznaczania doli ludziom, a mianowicie doli w małżeństwie. Interesującą legendę, zapisaną w okolicach Zbrucza i Smotrycza, ogłosił znany etnograf i literat Bronisław Grabowski. Brzmi ona jak następuje:

„Posłał pan kozaka z listem i wypadła mu droga przez las, a gdy jechał przez ten las, to nadybał świętego Mikołaja, który wiązał łyka — jedno dobre a drugie liche. Ale święty Mikołaj pokazał mu się w postaci starego dziada. Więc kozak ten, przyjechawszy blisko świętego Mikołaja, dziwi się i powiada: „Co to wy, dziaduniu, robicie?“ A święty Mikołaj odpowiada mu: „A cóż? Ty widzisz dobrze co ja robię, łyka wiążę“. — „Toż ja, dziaduniu, widzę, że łyka wiążecie jeno nie wiem, na co“. — „Oto tak kozacze, te łyka, które ja wiążę do kupy, to one świadczą ludzką dolę!“ — „A czego wy wiążecie jedno łyko dobre a drugie liche?“ — „Bo tak trzeba, bo i ludzie tacy na świecie: są dobrzy i niedobrzy, to trzeba ich tak kojarzyć, żeby byli źli z dobrymi a dobrzy ze złymi“. — A to dla czego? — „Dla tego, bo jakby się pokojarzyli sami źli, to nie mogliby żyć na świecie, a jakby się pokojarzyli dobrze oboje robiący, to z wielkiego dobra zapomnieliby Boga“.

Nabożeństwo polskie.

W Caternberg. 22 grudnia o godzinie 4-tej po poł. spowiedź. Taksamo 23 z rana. Po południu nabożeństwo z kazaniem.

Na podarki gwiazdkowe

dla dzieci polskich

polecamy:

Mała historya polska. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Elementarz poznański. Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Dawni królowie tej ziemi, 39 wizerunków królów polskich z pięknymi wierszykami. Cena 80 fen., z przes. 90 fen.

Bławatek. Książeczka z obrazkami. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Pierwiosnek. Książeczka z obrazkami i wierszykami. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Abecadlnik z kolorowymi obrazkami. Cena 15 fen., z przes. 20 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes 30 fen.

Lech, gra historyczna. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Podróż po ziemiach polskich, zabawa historyczna. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: „Wiarus Polski“ — Bochum.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na pierwszy kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106.) für I. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

________________ d. ________________ 189

Tow. Rękodzielników Polsko-Katol. w Hamburgu

urządza w pierwsze święto Bożego Narodzenia poraz pierwszy na obczyznie Uroczystość Pasterską, na sali u p. A. Grothe Billhorner-Röhrendamm Nr. 64 parter. Zarazem rozdawanie gwiazdki dzieciom. Uroczystość rozpocznie się po polskim nabożeństwie. Początek o godzinie 7. z następującym programem:

Część I. Odegranie Pasterki, zarazem przedstawienie żywego żłóbka. Część II. 1. Rozdawanie dzieciom gwiazdki. 2. Śpiew dziecięcy: W żłobie leży. 3. Deklamacye: Pan i Michał. Część III. Amerykańska Aukcya czyli Zabawa dla dorosłych.

O jak najliczniejszy współudział zaprasza wszystkich dobrze myślących Polaków katolików

Zarząd Tow. Rękodzielników Polsko-katol. w Hamburgu.

Fr. H. Tuliszka, prezes. P. Bielecki, sekretarz.

Bracia Alsberg

Telefonu nr. 143. **Wattenscheid.** Telefonu nr. 143.

Największy i najtańszy dom zakupna.

Wielkie zniżenie ceny.

Z powodu prędkiego upływu sezonu sprzedajemy wszystkie zapasy

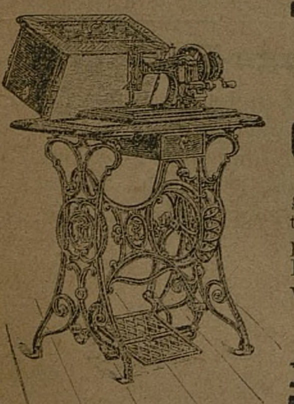
konfekcyi dla kobiet i mężczyzn

jako to: żakiety, płaszcze zimowe, capes płaszcze od deszczu, płaszcze dla dzieci, dalej: paletoty, szuwałowki, płaszcze pelerynowe po

znacznie zniżonych cenach.

Żakiety zimowe w pięknym jeszcze wyborze po 2 marki 75 fen.

Aż do gwiazdki pozostaje nasz skład także w niedzielę otwarty aż do wieczora.



Najpiękniejszy

podarek na gwiazdkę

stanowi

dobra maszyna do szycia.

Polecamy przedewszyskiem nasze oryginalne maszyny Frister'a i Rossmann'a oraz tak zwane „Nova". Najniższe odpłaty częściowe. Gruntowna nauka. **Polskie** książki z objaśnieniami do wszystkich maszyn.

Georgens i Paefgen

Bochum, Brückstr. nr. 15.

Najpiękniejszą ozdobę pokoju

stanowi sztuczna

Mówiąca papuga

za **3 marki.** Za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową przesyła powyższy śliczny podarek franko

Carl Schmidt, Versandhaus, Neustrelitz.

Tylko do gwiazdki

rozsyłam po

5 marek 25 fen.

za sztukę za zaliczką pocztową swoją przez znawców za najlepszą uznaną **harmonikę koncertową** wielką i mocno zbudowaną, 2 chórową, 10 klawiszy, 2 registratory, podwójny mieszek, (3 miechy), otwarta oniklowana klawiatura, dla tego głos wyborny. Każda fałda mieszka okuta mocno dla ochrony. **Jedyny instrument w swoim rodzaju.** Szkołę dla nauczenia się gry dołączam za darmo. — **Pudełko drewniane, stósowne do przechowywania tego instrumentu nie kosztuje nic.** Porto 80 fen. Do każdej przesyłki dołącza się ilustrowany cennik. **Tylko z powodu wielkiego popytu jestem w stanie tak nizką cenę do gwiazdki wyznaczyć** i proszę przeto z tej sposobności korzystać i liczne zamówienia przesyłać, abym przesyłkę na czas mógł uskutecznić.

C. W. Werlein

Interes wysyłkowy harmonik Werdohl.

Polski skład obuwia.

Szanownym Rodakom w Gelsenkirchen i okolicy niniejszem oznajmiam, iż założyłem

skład obuwia

męzkiego, damskiego i dla dzieci. Tak samo wykonuje obuwie **podług miary** i najnowszego żurnalu. Na życzenie w jak najkrótszym czasie. **Reparacye** dobrze, szybko a przedewszystkiem **po bardzo tanich cenach.**

O łaskawe poparcie szanownych Rodaków upraszam.

Z wysokim szacunkiem

Anastazy Beszczyński,

w Gelsenkirchen 27, narożnik Kessel- i Weidenstr. 27.

Bracia, teraz chwila taka,
Rodak dąży do rodaka.
Nie zapomnij bracie tego,
Zamów buty u swojego.

August Fister,

mistrz szewski,

wykonuje wszelkie reparacye obuwia prędko i trwało, robię też nowe obuwie podług miary, a osobliwie buty kropowe mody krakowskiej. Proszę Rodaków o łaskawe poparcie.

Bikern, naprzeciw katol. kościoła. Bahnhofstr nr. 92.

Wacław Sztermer,

mistrz szewski,

Kirchlinde Bahnhofstr. 19 wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: **„Wiarus Polski"** w Bochum.

Fryderyk Nolting w Herne

(naprzeciw katolickiego kościoła)

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek, dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzeńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.



Tanie czeskie pierze!

10 funtów dobrych dartych 8 mr., 10 funtów lepszych 10 mr.; 10 funt. jak śnieg białych, miękkich jak puch, dartych, 15, 20, 25, 30 mr.; 10 funt. półpuchu 10, 12, 15 mr.; 10 funt. białych jak śnieg, miękkich jak puch, niedartych, 20, 25, 30 mr. Puch 3, 4, 5, 6, mrk. za funt. Przesyłk franko za zaliczką. Zmiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.

Benedykt Sachsel,

Klattau nr. **97** w Czechach (Böhmen).

Fotografia

jest najlepszym podarkiem gwiazkowym!

Do wykonywania fotografii w formacie od najmniejszego do największego poleca się

Józef Te Niersen

Bochum,

Bahnhofstr. 37a.

w pobliżu dworca march.

Wykonanie gustowne.

= Ceny umiarkowane. =

W niedziele i święta jest zakład cały dzień otwarty.

Fotograf

W. Spengler - P. Zorn

poleca się szanownym Polakom do fotografowania, ręcząc za znakomite wykonanie. W niedziele i święta jest zakład cały dzień otwarty.

Königsteele-Wattenscheid.

Do mego

składu łokciowego

połączonego z handlem garderobą dla pań i panów, poszukuje od 15 stycznia przyszłego roku albo później

ucznia

albo **wolontaryusza** (chrześcianina) władającego polskim językiem.

A. Schüren, Herne.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.